

niedziela, 16.10.2016

ZAMYŚLENIA NA XXIX NIEDZIELĘ ZWYKŁĄ

Modlitwa jest spotkaniem Bożego i naszego pragnienia. Bóg pragnie, abyśmy Go pragnęli, bo taka jest natura miłości. Natchniony Psalmista woła: „spragniony jestem Ciebie Boże jak jeleń źródła wód” (Ps 42,2). A św. Teresa od Dzieciątka Jezus zapisała w swym zeszycie: „Modlitwa jest dla mnie wzniesieniem serca, prostym spojrzeniem ku Niebu, okrzykiem wdzięczności i miłości zarówno w cierpieniu, jak i radości”. Podstawą modlitwy jest pokora, a zasadą jej skuteczności wytrwałość. W życiu duchowym z pokorą i wytrwałością mamy najwięcej problemów. Pokora to uznanie, że bez pomocy Boga nic dobrego uczynić nie możemy. Wytrwałość w modlitwie – to nasze codzienne klęczenie przed Panem rano i wieczorem. Sami wiemy, jak nieraz trudno złożyć ręce do modlitwy, bo zmęczenie, bo tyle spraw nie załatwionych. A jednak: „za Tobą tęskni moje ciało jak ziemia łaknąca wody” (Ps 63,2). To nic, że myślę wtedy o ludziach, na których jestem zły, albo którzy są źli na mnie, to nic, że ogarnia mnie pustka, albo zalewają problemy codzienności, to nic, że myślę o tysiącu głupich rzeczy i spraw, które na moment porywają mój umysł, a nawet i serce. Ważne jednak jest to, że klęczenie w obecności Boga dzień po dniu, tydzień po tygodniu, miesiąc po miesiącu zmienia zupełnie moje życie. Zmienia mnie samego do tego stopnia, że sam już tego nie dostrzegam. I dobrze, bo byłby znowu problem z pokorą. Tego, co dzieje się na modlitwie, nie można mierzyć ludzką miarą sukcesu i porażki. Wiem jedno: że „pragnę Boga, Boga żywego” (Ps 42,3). Bóg, który kocha mnie tak bardzo, że swego jedyne Syna posłał nie po to, by mnie potępić, ale by mnie zbawić, nie pozwoli mi długo czekać w ciemnościach. Doświadcza mnie, ale nie opuszcza. Próbuje jak złoto w tyglu, by wydoskonalic miłość, która jest więzią jedności. Przychodzi chwila, gdy czuję, że nie jestem sam, że On jest ze mną. „Mów Panie, bo sługa Twój słucha” (1 Sm 3,10). Małżeństwo, które zaniechało wspólnej modlitwy z dziećmi zauważyło, że coś niedobrego dzieje się między nimi: – Musimy wrócić do zwyczaju codziennej wspólnej modlitwy – wyznają. – Wtedy wszystko było na swoim miejscu. Teraz widzimy, jak modlitwa nas zmieniała i jednoczyła. Nie chcemy rezygnować z tego przedziwnego źródła naszego rodzinnego szczęścia. Zapamiętałem na zawsze słowa śp. bpa Wilhelma Pluty, które może gdzieś wyczytał, a usłyszałem je z jego ust 25 lat temu: „Tragedią współczesnego świata jest, że matki uczą swoje dzieci modlitwy, a same się nie modlą”. Dlaczego nie wzywać wraz z całym Kościołem pomocy Bożej u progu każdego dnia: „Boże, wejrzyj ku wspomnieniu memu, Panie, pośpiesz ku ratunkowi memu”? Niechby rodzice codziennie rano i wieczorem błogosławili swoje dzieci. Ile matek to czyni? Ilu ojców? Mały chłopiec rysuje coś na kartce papieru. Robi to z wielkim przejęciem i skupieniem. Zaciekawiona mama chce zobaczyć, ale dziecko nie chce pokazać. Prosi więc ostrożnie: – Jak nie chcesz pokazać, to przynajmniej powiedz, co zamierzasz namalować. A syn odpowiada: – Pana Boga. – Ależ przecież nikt nie wie, jak Pan Bóg wygląda – mówi matka. – Nikt Pana Boga nie widział. – Jak namaluję, to zobaczę – replikuje rezolutnie dziecko. Zobaczyć Boga. Doświadczyć Jego obecności i bliskości – to największa radość na modlitwie. A Pan jest blisko, niedaleko tych, którzy Go szukają. Człowiek całym swym życiem coś rysuje. Każdy nasz czyn, każde słowo, grymas lub uśmiech to jakaś kreska, plama czy kształt czegoś. Czy jest to kształt miłości? Co rysuję swoim życiem? Czy jest to obraz Boga? Zanim zaczniesz „rysować”, uklękni – jak czynili to wielcy malarze ikon – a świat zobaczy i uwierzy. Podtrzymuj też ręce tych, którzy słabną. Gdyby Aaron i Chur nie podtrzymali rąk Mojżesza w jego modlitwie do Boga, nie wiadomo, jak potoczyłyby się losy walki. Przed nami kolejny różańcowy tydzień. Nie lekceważmy tego daru Bożej opatrności. Matka Boża w swych objawieniach wskazuje na różaniec jako mistyczną broń i narzędzie Bożych zwycięstw. Jako chrześcijanie nie walczyliśmy mieczem. „Kto mieczem wojuje, od miecza ginie”! Naszym orężem jest różaniec, w myśl zawołania: „Zło dobrem zwyciężaj”! Codziennie w naszym kościele o godzinie 17.15 gromadzimy się na nabożeństwo różańcowe i na wieczornej Eucharystii, Wszystkich Parafian zapraszamy na tę modlitwę zgromadzonego wokół Maryi Kościoła.

